

Alfabet Fabiana Żaba

Na czele ministerstwa, z małymi wyjątkami, stali najczęściej lekarze różnych specjalności z doświadczeniem zawodowym, często czynnie praktykujący. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że szefowie kolejnych rządów widzieli w umocowaniu zawodowym ministra (z łac.: sługa, pomocnik) pewną rękojmię jak najbardziej kompetentnego i sprawnego funkcjonowania tego resortu i jego szefa.

Siedzibą Ministerstwa Zdrowia od 1947 r. jest pałac Paca przy ulicy Miodowej 15 w Warszawie . Powiedzenie: „wart Pac Pałaca, a pałac Paca”, sugerujące krytyczną ocenę instytucji lub osób, niekoniecznie musi mieć negatywne konotacje z Ministerstwem Zdrowia i jego ministrami. Zbudowana w XVII wieku, dla księcia Dominika Radziwiłła rezydencja, została kupiona w 1823 r. przez generała Ludwika Paca. Generał był senatorem w czasie Powstania Listopadowego i wyżej przytoczone powiedzenie, według autorów „Leksykonu polskich powiedzeń historycznych” raczej z nim nie koresponduje, a wiąże się z osobą innego Paca i najprawdopodobniej z pałacem w Jeźnie koło Kowna. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że nazwisko obecnego senatora, byłego minister zdrowia, historycznie również wiąże się z siedzibą na Miodowej.

Życzyć sobie zapewne należy, żeby cytowanej wyżej powiedzenie nie miało - jak na początku - wydźwięku krytycznego. Nasz wieszcz narodowy w „Panu Tadeuszu” pisał przecież: „równa ich była rączość, równa była praca; godzien jest pałac Paca, godzien Pac pałaca”. Rzeczypospolitej zaś należy wieszować, by Mickiewiczowskie słowa można było odnieść do ministra zdrowia, zanim ten - zdając sobie sprawę, że pałacu rozbudować się nie da - przeniesie siedzibę ministerstwa w inne miejsce, powodowany rosnącymi potrzebami administracyjnymi resortu i obawami „zjedzenia żaby”. Przy czym należy pamiętać, że zwrot ten oznacza zarówno poniesienie niemiłych konsekwencji własnego postępowania, jak też poradzenie sobie z trudną sytuacją.

Problemy polskiej ochrony zdrowia są tak poważne, że nie można od nich uciec, zamykając drzwi ministerstwa, tak jak to miało miejsce 19 maja br. w Noc Muzeów. Jej uczestnicy zastali pałac Paca zamknięty bez żadnych wyjaśnień, mimo że jego zwiedzanie miało być jedną z atrakcji tej nocy. Przyczyny zamknięcia, jak można było przeczytać na portalach, dopatrywano się w proteście fizjoterapeutów, którzy mogliby zechcieć zostać w pałacu na dłużej. Bardziej złośliwi wskazywali natomiast na talibów, mogących być niezadowolonymi z Sali Mauretańskiej, gdzie nie ma obecnych tu kiedyś cytatów z Koranu. O ile jednak doraźne i niewytłumaczalne zamknięcie pałacu przed ciekawymi architektury i wystroju zwiedzającymi, trwające jedną noc, mogli oni znieść w nadziei na jego otwarcie w roku przyszłym, o tyle aspiracje obywateli Rzeczypospolitej, jeśli

chodzi o urządzenie ochrony zdrowia, nie mogą czekać.

Czynności te od lat, jak wcześniej podkreśliłem w tym felietonie, odbywają się zwykle z udziałem i pod kierownictwem lekarzy. Bez ich udziału w rządzeniu oraz zarządzaniu, żadne urządzenie sektora opieki zdrowotnej nie byłoby możliwe. Zależność tę zauważają lekarze OIL w Łodzi, przyjmując przedstawiane przez Komisję Etyki Lekarskiej stosowne uchwały. Wskazują również na fatalne konsekwencje prowadzenia „gier” i „gierek” z udziałem licznych związków zawodowych, działających w sektorze opieki zdrowotnej. Podkreślają też, że sposobem na rozwiązanie wielu problemów, występujących w tym sektorze, z pewnością nie jest podzielenie środków finansowych funkcjonujących w ochronie zdrowia, na środki płacowe, na leki i pozostałe, które to pomysły pojawiają się w ostatnim czasie.

Sądzę, że wprowadzenie stosownych komentarzy do Kodeksu Etyki Lekarskiej może skutecznie przerwać fatalny w skutkach proceder uczestniczenia przedstawicieli naszej korporacji w „dawaniu twarzy” władzom wszelkiej maści, które „urządzają system”. Przy czym działania te, prowadzące do destabilizacji i niepokoju w obszarze ochrony zdrowia , w których biorą udział lekarze , winny skutkować oceną ich postaw, zgodnie z zapisami KEL, jeśli naruszają dobrostan obywateli. Przykłady takich działań można znaleźć w wielu miejscach Rzeczypospolitej, a najbliższym jest trwające od wielu miesięcy pogotowie strajkowe w Wojewódzkim Szpitalu Wielospecjalistycznym im. M. Kopernika w Łodzi.

Dziwny jest ten świat, śpiewał Czesław Niemen i dodawał: ale ludzi dobrej woli jest więcej. Wypada w to mocno wierzyć, a nawet udowodniać, zapobiegając w ten sposób - oczywiście w przenośni - w „zjadaniu żaby” przez członków korporacji lekarskiej, których koledzy po fachu, na różnych szczeblach organizacji systemu - od premiera i ministra poczynając - biorą udział w przygotowaniu tego „dania”.

Fabian Obzejta